

Chociaż początki zorganizowanej turystyki na Śląsku Cieszyńskim sięgają XIX wieku, to jednak ludzie zapuszczali się w Beskidy już znacznie wcześniej. Podobno nazwa znanej góry Goduli pochodzi od obrzędów religijnych - „godów“, które tutaj mieli w czasach przedchrześcijańskich odprawiać Słowianie. To wskazywałoby na ich obecność tutaj już we wczesnym średniowieczu, chociaż w tym wypadku chodzi oczywiście tylko o hipotezy.

Już w XIV wieku w Beskidzie Śląskim rozwijało się osadnictwo. Karczowano i wypalano lasy pod budowę osad i pola uprawne. Początkowo działo się to tylko na pogórzach, a od XVI wieku, kiedy rozwinęła się gospodarka sałasznicza, także na stokach gór. Ten typ gospodarowania na nieurodzajnych górskich glebach wprowadzili w Beskidach pasterze wołoscy. System wypasu owiec przybyszów z terenów obecnej Rumunii polegał na zawiązywaniu spółek sałaszniczych i wspólnym wypasaniu na wysokich halach połączone w jedno duże stado owiec wielu właścicieli. W XVII i XVIII wieku sałasznictwo przeżywało swój rozkwit.

W XVII wieku w czasach prześladowań religijnych na wielu miejscach w Beskidach spotykali się ewangelicy potajemnie odprawiający swoje nabożeństwa. Miejsca te leżące na zboczach gór i ukryte wśród drzew nazywane są kościołami leśnymi. Na Śląsku Cieszyńskim, jak na razie, zachowała się pamięć o ośmiu takich stanowiskach.

Jeden z najbardziej znanych, prawdopodobnie najstarszy i najwcześniej odkryty (na początku XX wieku), to leśny kościół na zboczu Równicy. Znajduje się tam kamień, który kiedyś służył jako ołtarz. Można do niego trafić na przykład od tutejszego schroniska, udając się stromą ścieżką w dół.

Również w Wiśle na wzgórzu Bukowej znajduje się miejsce, w którym zbierali się ewangelicy z Wisły po odebraniu im dotychczasowego drewnianego kościółka w 1654 roku. W 1983 r. niszczący kamienny ołtarz wyremontowano, a od końca lat 80. XX wieku odbywają się tu regularne nabożeństwa.

Na kolejny leśny kościół można natrafić w Nydku. Zakamień na zboczu Czantorii był miejscem tajnych spotkań nydeckich ewangelików, odbywających się tu od 1654 roku, kiedy to utracili oni kościół w Nydku. Jego nazwa nawiązuje do wielkiej skały, za którą ukrywali się zgromadzeni tutaj ludzie. Na starym kamieniu można znaleźć ślady wyrytego przed wiekami krzyża. W 1992 roku zorganizowano tu uroczystość upamiętniającą 400. rocznicę urodzin ks. Jerzego Trzanowskiego i umieszczono stosowną tablicę pamiątkową.

Spowiedzisko to miejsce dawnego kultu ewangelickiego, zlokalizowane na terenie Lesznej Górnej, na zboczu Małej Czantorii. Pierwotnie znajdowało się tam źródło, w którym według podań chrzczono dzieci. Po latach zapomnienia odkryto je w 1980 roku. Obecnie pod koniec czerwca, odprawiane są tu nabożeństwa, połączone ze spowiedzią i komunią świętą, do czego nawiązuje nazwa Spowiedzisko. U schyłku XX wieku umieszczono tam dwa pamiątkowe głazy, symbolizujące ołtarz i kazalnicę, jak również brzozy krzyż.

Ciekawy leśny kościół, przypominający amfiteatr, jest usytuowany w Jaworzu. Ponownie odkryto go dopiero w 2000 roku. Pod szczytem Wysokiego wykuto 13 stopni, każdy o szerokości 1 metra, wysokości ok. 0,6 metra i długości 30 metrów. Stopnie były wyłożone płaskimi kamieniami i z obu stron ograniczone poprzez prowadzące w górę ścieżki. Stanowisko to mogło zapewnić miejsce siedzące co najmniej 500 osobom.

Na zboczach góry Goduli znajduje się najbardziej znane było miejsce kultu ewangelickiego po stronie czeskiej. Można do niego dojść z Ligotki Kameralnej, najpierw po asfaltowej drodze do schroniska Ondrasz, a potem na pół kilometra oddalony Ropicznik, z którego prowadzi krótki

dojściowy łącznik. W 1931 roku ewangelicy postawili tu pomnik upamiętniający 150. rocznicę wydania patentu tolerancyjnego. Był to dokument wydany w 1781 roku przez cesarza Józefa II (syna cesarzowej Marii Teresy), który umożliwiał ewangelikom budować domy modlitwy, szkoły i powoływać swoich księży.

W lasach Dolnej Łomnej jest usytuowany kolejny kościół leśny o nazwie Kościółki. Prowadzi do niego szlak oznakowany rybką – symbolem pierwszych chrześcijan. Odkryto go w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Wówczas w potoku Jastrzębskim znaleziono obelisk z mocno już zniszczonymi symbolami religijnymi. W 1998 roku pomnik ten postawiono i poświęcono na pobliskiej polanie.

Popularnym miejscem jest również stół ołtarzowy "Jan" w Bielsku-Białej. To jedyny kościół leśny, który nie leży wysoko w górach, ale na południowych peryferiach miasta, obok szlaku turystycznego do schroniska "Stefanka" na Koziej Górze.

Z kolei katolicy już od dawna uczęszczali na odpust na górę Praszywą, gdzie w 1640 roku hrabia Jerzy z Oppersdorfu polecił wznieść drewniany kościółek w podzięce za cudowne ocalenie podczas polowania. Kiedy postrzelił olbrzymiego jelenia o rosochatych rogach, ten go resztkami sił zaatakował. Hrabia chciał się schronić za potężnym bukiem, ale nie zdążył. Jeleń całą siłą swego rozpędu wbił rogi w drzewo, za którym chciał się ukryć niefortunny myśliwy. Hrabia został uwięziony, rogi rogacza tkwiły za głęboko w drzewie, żeby sam zdołał się uwolnić, chociaż cudem ocalał od śmierci, bo niewiele brakowało, a róg przeszłyby jego ciało. Pomoc nadeszła dopiero na trzeci dzień, kiedy szlachcica znalazła jego drużyna.

Ciekawostką jest, że bardzo podobna legenda wiąże się również z kapliczką na górze Skalica, która wznosi się nad Ustroniem. Wówczas to nie powróciła na noc do domu dziesięcioletnia dziewczynka. Po dwudniowych poszukiwaniach została odnaleziona w okolicach szczytu Skalicy, zablokowana pomiędzy porożem okazłego jelenia a pniem grabu. I tym razem doszło do ataku zwierzęcia, które wbiło swe rogi w drzewo tak mocno, że nie było w stanie ich wyciągnąć. Na szczęście rodzicom udało się dziewczynkę w porę odnaleźć i uratować. Na pamiątkę cudownego ocalenia zawiesili na drzewie kapliczkę, która istnieje do dziś.

W XVIII wieku w Beskidzie Śląskim zaczęli pojawiać się pierwsi polscy podróżnicy, geografowie, przyrodnicy i geolodzy. W górach byli też obecni robotnicy i służba leśna.

Natomiast botanik i podróżnik Teodor Koczy był już turystą z prawdziwego zdarzenia. Jego ojciec Karol Koczy piastował urząd pastora w Ustroniu i zasłynął też jako gorliwy propagator sadownictwa oraz uprawiania jarzyn i kwiatów. Badał też roślinność Beskidu Śląskiego.

Teodor urodził się w 1813 roku w Ustroniu. Jako dziecko spędzał wiele czasu w rozległym sadzie przy kościele ewangelickim. Jego ojciec tam sadił i szczepił drzewa oraz uprawiał krzewy, jarzyny i kwiaty, z których wiele było wówczas mało znanych, a nawet nie znanych na Śląsku Cieszyńskim. Teodor już od swych dziewięciu lat towarzyszył przyrodnikom na wyprawach w góry w okolicach Ustronia i Wisły.

Jako podróżnik spędził część swojego życia w Afryce i na Bliskim Wschodzie. Pierwszą podróż odbył w 1836 roku, kiedy wyruszył przez Triest, Ateny, Turcję i Syrię do Egiptu i Sudanu z wyprawą Josepha Russeggera, która miała zbadać zasoby mineralne doliny Nilu. Ekspedycja trwała dwa i pół roku i zakończyła się sukcesem. 1 sierpnia 1843 roku jako jeden z pierwszych Europejczyków zdobył najwyższy szczyt Persji (obecnie Iran) – Demawend (5610 m n. p. m.) w górach Elbrus. Teodor Koczy zmarł w 1866 roku w Wiedniu. Uważany jest za jednego z „najpłodniejszych” botaników XIX wieku, który wykonał opisy prawie 300 tysięcy okazów roślin oraz 9 tysięcy zwierząt i minerałów.